Nr 107a. Dnia 17 kwietnia. Sobota. Dnia 5 (17) kwietnia 1886 r.

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za [illegible] 15 kop.

Zwyczajne [illegible] niaw numerach porann[illegible] jątkiem niedzielnych i świąte[illegible] nych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Aniceta Papieża Męcz.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 1.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 40 w.	Środa: Anzelma Biskupa D. K.
Niedziela: Apolonjusza M.	Zachód " " 6 " 59.	Zachód " " 4 " 47 r.	Czwartek: *Wielki.* Sotera i Kaja MM
Pon.: Hermogenesa M.	Długość dnia godzin 13 " 58.	Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 0.	Piątek: *Wielki.* Wojciecha B. M.
Wtorek: Sulpicjusza M.	Przybyło " " 6 " 20.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.	Sobota *Wielka:* Jerzego i Fidelisa.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Krasisława; jutro Gościsława.

Nabożeństwa: W kościele św. Anny na Krak.-Przedm. o godz. 9-ej zrana wotywa arcybractwa Serca N. Marji Panny; w kościele Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm. nabożeństwo pasyjne.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie uczestników kasy pomocniczej adwokatów przysięgłych w Warszawie. (Gmach izby sądowej—godz. 1 z południa.)—Zwyczajne ogólne zebranie członków stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego. (Lokal stowarzyszenia, Długa 40—godz. 8 wieczorem.) — Półroczna sesja zgromadzenia kotlarzy. (Mieszkanie starszego, Leszno 59—godz. 6 po poł.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób przez nich wprowadzonych druga pogadanka dra Szokalskiego „O ziemniakach". (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—godz. 7 wiecz.)

Koncerta: Koncert panny Madge Wickham. (Sale redutowe—godz. 8 wiecz.)

Widowiska: Dla członków Towarzystwa wioślarskiego i osób przez nich wprowadzonych przedstawienie amatorskie: „Tatuś pozwolił" i „Zawierucha". (Lokal zimowy Towarzystwa, Miodowa—godz. 8 wiecz.)

Teatra: Wielki: dziś „Lohengrin"; jutro „Straszny dwór";— Rozmaitości: dziś „Romans paryski"; jutro „Romans paryski";—Mały: dziś „Nanon"; jutro „Nanon". (Godz. 7½ wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Z pruskiej izby panów.

Wczorajsze posiedzenie pruskiej izby panów poświęcone było kampanji antipolskiej.

Dla pośpiechu referenci komisji dr. Miquel, von Pfuel i hr. Eulenburg ustnie zdawali sprawę z trzech przedłożeń rządowych, mających na celu wynarodowienie W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich.

Przeciw pierwszemu z projektów, traktującemu o kolonizacji ziem polskich, przemówił członek izby panów p. Józef Kościelski, a odpowiedział mu niezwłocznie ks. Bismark.

Podajemy streszczenia obu tych przemówień.

P. Kościelski podniósł przedewszystkiem trudność, jaka się okaże, znalezienia kolonistów niemieckich. Mówca dziwi się, jak wobec tej trudności, którą nawet przyznaje sprawozdawca komisji dr. Miquel, można było tak lekkomyślnie wystąpić z projektem. Spodziewają się, że ludność wędrująca do Ameryki, pozostanie w kraju i zwróci się na wschodnie kresy królestwa. Z tych jednak zamorskich emigrantów zamożni nie przyjdą do nas, nędzarze zaś nie potrafią stanąć na wyżynie zadania, które im zakreślił kanclerz. Zapewne nie zwrócą się na Wschód jednostki dzielne i pracowite, lecz szumowiny społeczeństwa, które doznały w rodzinnych stronach rozbicia.

Ubóstwo lub zgnilizna, albo zgnilizna i ubóstwo—oto będzie materjał kolonizacyjny. Zaiste, przyszli koloniści nie poniosą na wschodzie chwały imienia niemieckiego. Po upływie pewnego czasu rząd się przekona, iż prawem dzisiejszem stworzył sobie największą trudność i niewygodę. Zagnieździ on demokrację socjalną na gruncie, który jej nie znał dotąd. Koloniści bowiem będą szerzyć idee socjalno-demokratyczne, które padną na dobrze uprawną glebę, bo z ludności pozbawionej ziemi, pozostanie proletarjat.

Tak to projekt rządowy jest nielogicznym, sprzecznym ze sobą samym w motywach i jeżeli mówię przeciw niemu, to występuję w interesie dobra całej monarchji. Prawo zwracać się ma przeciw polskiej szlachcie, nie zaś przeciw polskiemu wieśniakowi. Od szlachcica kupuje się majątek za dobre pieniądze; jest za agitacje ukarany... Ale ten szlachcic może żyć dalej na miejscu, albo też zakupić ziemię w sąsiedniej prowincji i ztamtąd agitować dalej. Majątek zaś jego ulega parcelacji. Rząd mówi do polskiego wieśniaka: Jesteś porządnym człowiekiem, ale nie mogę ci nic poradzić; musisz iść precz, bo sprowadzam na twoje miejsce kolonistów niemieckich. Dlaczego?—zapytuje wieśniak polski. Dlatego, odpowiada rząd, że chcąc ukarać polskiego szlachcica, wykupiłem jego majątek. Gdzież tu zdrowa logika? Tą jednak drogą 30,000 rodzin wieśniaczych będzie wtrąconych w nędzę, jakkolwiek rząd broni włościanina polskiego i przysięga, że mu nie chce wyrządzić szkody. W takim razie wolę już należeć do „ukaranych".

Największą korzyść z prawa odniosą polacy. Budzi to w nas poczucie dumy, że najpotężniejszy mąż stanu w XIX-ym wieku używa dla zdławienia nas środków tak gwałtownych. Mimo tego nie sądzę, aby zdołał nas wyplenić. Przed tysiącem lat udawały się takie rzeczy, dzisiaj nie... Dzisiaj walce eksterminacyjnej brakuje najsilniejszego sprzymierzeńca: siły brutalnej. A i ofiary tej walki są innego gatunku dziś, niż przed lat tysiącem. Rolę miecza obejmuje pieniądz; ale i on minie się z przeznaczeniem.

Nie lekceważymy potęgi tego, który nam walkę wydał. I owszem, ubolewamy nad tem najbardziej, że wystąpił przeciw nam wielki statysta, który kieruje losami Europy, on właśnie, na którego liczyliśmy. Nie tracimy wszakże i teraz nadziei w nim pokładanej. Kto wie, jaki zwrot jeszcze nastąpić może w rozwoju wypadków!

To wszakże oświadczyć mogę już dzisiaj, że pomimo obecnych projektów, gdyby nastąpiło zawikłanie, znajdą się polacy po stronie, do której zbliżeni są tysiącletnim rozwojem cywilizacji.

Nakoniec nie chcę was prosić, abyście odrzucili projektowane prawo; tego uczynić nie możecie. W każdym razie pozwólcie mi wyrazić zdziwienie, iż zanim wniesiono ten projekt, nie wyczerpano wszelkich środków porozumienia się z polakami. To dowodzi, iż rząd porozumienia się z polską ludnością w Prusiech nie chce.

Ks. Bismark: Pragnę odpowiedzieć krótkiemi słowy na wywody szanownego mówcy. Nazwał on projekt zaczepnym, przeznaczonym do wyplenienia polskiej narodowości. Sądzę, że nie śledził on z należytą uwagą przebiegu rozpraw w izbie deputowanych; inaczej nie zapoznałby faktu, że projekta nasze są natury czysto obronnej. Nie pragniemy wyplenić żywiołu polskiego; chodzi nam tylko o obronę niemieckości przed siłą, która dąży do jej wyplenienia.

67)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Tymczasem we Mchawie i w Zahoczewiu całkiem niespodziewane porobiły się awantury.

Że Borowski był człowiekiem rozumnym, chociaż go szlachta ogłosiła warjatem, o tem nikt nie mógł wątpić, kto go znał z bliska, a sądził bezstronnie; ale nie każdy to spostrzegł, bo i nie każdego było stać na to, że jego rozum tylko dlatego wstrętnym był szlachcie, iż był zanadto przewidującym.

Rozum taki w rzeczach publicznych bywa nawet istotnie wadą, zwłaszcza, jeżeli nie umie się koniecznemi względami miarkować, bo przewidując dalekie skutki wadliwych urządzeń i chcąc im natychmiast zapobiedz, tworzy takie projekty, które są wprawdzie mądre, ale do których przeprowadzenia, jeśli rewolucji zrobić nie można, potrzeba wielu pokoleń.

Rozum taki zniesie szlachta u kaznodziei, bo mu przyznaje prawo choćby najsurowszego karcenia wad ludzkich i przepowiadania najsroższych kar Bożych—a wysłuchawszy kazania, dalej o tem nie myśli, bo wie, że cała czynność kaznodziei jest ograniczona poręczami ambony: ale nie znosi go u sąsiada, bo sąsiad nosi szablę u boku, ma głos na sejmiku, ma go częstokroć na sejmie, mógłby przeto wywołać gwałtowne przewroty, których ona dopuścić nie chce, bo jej tak dobrze. Cóż tedy zrobić z takim sąsiadem? Przekonać go trudno, uspokoić nie można więc go okrzyczeć warchołem, albo też i szalonym.

Ale taki rozum, daleko przewidujący, jest w sprawach prywatnych nieoceniony, bo przewidziawszy zawczasu niebezpieczeństwo, może mu zaraz zapobiedz i nikt mu w tem nie przeszkodzi. Prócz tego, człowiek istotnie rozumny, nie jest nigdy ani wahającym się, ani miękkim, bo rozum prawdziwy sam jest energją.

Toż i Borowski, jak tylko spostrzegł, że Abraham ma takie bałamutne pojęcia o prawdziwem rycerstwie, a do tego jeszcze i w Boga nie wierzy, przewidział zaraz, jakie niebezpieczeństwa stąd zagrażają jego rodzinie—a wtedy już wcale niedługo zastanawiał się nad tem, jak sobie postąpić powinien. Zresztą w Polsce ówczesnej ludzi połowicznych nie było: zły, albo dobry, cały był z jednej sztuki i każdy miał szpik w kościach i ciepłą krew w żyłach.

Borowski, po wyjeździe Abrahama, całą noc nie spał i kazał swoje rzeczy pakować—a nazajutrz rano z całym pakunkiem do Zahoczewia przyjechał.

Pani Borowska i Krzysia, obaczywszy go zajeżdżającego z ładownemi wozami, niezmiernie się zadziwiły. Cóż to takiego się stało? Czy broń Boże! nie pożar, albo jakie inne nieszczęście?

— Nic się nie stało—odpowiedział Borowski—tylkoście tu takiego kawalera w dom wpuściły, który mi się nie podoba.

Na to Krzysia zbladła jak ściana i pani Borowska się także mocno zmieszała, jednak oprzytomniawszy, starała się usprawiedliwić, mowiąc:

— Nie widziałam w tem nic niebezpiecznego. Gość to jak inny, do tego brat Rafała, nie miałam żadnego powodu drzwi przed nim zamykać. Zresztą mieszkał czas jakiś u ciebie, więc mi się zdało, że nie mogło to być twojej woli przeciwne, jeżeli i tutaj czasem zajedzie.

— Toż ja jejmości nie czynię za to wyrzutów—rzekł na to Borowski—bom też i ja sam się na nim zrazu nie poznał.

Pani Borowska chciała wiedzieć, co tam w nim odkrył; ale Borowski milczał, powiedział tylko te słowa:

— Znam ja się na ludziach. Niemało już takich samych widziałem. Niech mu tam Pan Bóg da szczęście gdzieindziej, ale nam go nie trzeba. Musimy jeszcze się mieć na baczności, bo od takich ludzi wszystkiego się trzeba obawiać.

Na tem urwał rozmowę—a natomiast zaraz posłał po Hołubowskiego.

Hołubowski się wymknął cichaczem i w małą godzinkę przyjechał. Borowski zamknął się z nim w izbie osobnej i długo się tam naradzał. Hołubowski mu wszystko powiedział, co wiedział, dodawszy rzecz o plancie, ułożonej z Dymem, względem wykupu Rafała. Borowski, wysłuchawszy go, rzecze:

— Nie potrzeba pożyczać pieniędzy od Ormian. Ja dam całe dwanaście tysięcy talarów. Jeno Dym mu-

Faktem jest, że wyplenianie to nie odbywa się ogniem i mieczem, jak w epoce wendów, ale środkami łagodnemi: szkołą, służbą bożą, nauką religji i przewagą stanowiska społecznego. Faktem jest dalej, że od chwili usunięcia systemu flotwellowskiego narodowość polska rozprzestrzenia się powoli, stopniowo, ale bez przerwy. I dlatego przedmówca mój nie miał słuszności, malując nam w ponurych kolorach smutny los polskiego robotnika przy roli po wykupie dóbr z rąk szlacheckich. Nie mamy do zbytku sił roboczych, zwłaszcza na roli; dowodzi tego napływ ludności rolniczej z prowincyj rosyjskich. Robotnicy polskiej narodowości znajdą dostateczne zajęcie w dobrach wykupionych od szlachty polskiej.

W ogóle rząd nie ma bynajmniej na oku zagłady polskiego żywiołu: chodzi mu tylko o to, aby miejscowi niemcy nie byli nadal podobnie, jak przez ubiegłych trzydzieści lat pokoju, przy pomocy konstytucyjnych wolności, coraz dalej na zachód wypierani. Zabrałem głos na to, ażeby stwierdzić, iż rządowi nie chodzi o nic więcej, jak tylko o położenie tamy dziełu polszczenia ludu przez sojusz miejscowej szlachty z duchowieństwem. Pragniemy wznieść wał strzegący ludność niemiecką przez pomnożenie jej szeregów w prowincjach polskich i zapobiedz w ten sposób gorszącemu (*scandalösen*) zjawisku, iż całe gminy, złożone z rdzennie niemieckich (*urdeutsch*) nazwisk, wysyłają zbiorowe petycje do rządu, w których twierdzą, że słowa po niemiecku nie rozumieją. Ci ludzie utrzymują, że nie są niemcami, że nie rozumieją po niemiecku, a jednak przodkowie ich odepchnęliby od siebie z oburzeniem zarzut, że nie są niemcami. Powtarzam więc raz jeszcze: nie jest naszym zamiarem wypleniać żywioł polski; o tem nie ma wcale mowy, bronimy tylko niemców.

Przeciw projektom przemawiali, oprócz p. Kościelskiego, ze strony polskiej jeszcze hr. Kwilecki i ks. Radziwiłł. Nie potrzebujemy dodawać, że wszystkie trzy projekta przyjęto bez zmiany, wedle tekstu uchwalonego przez izbę deputowanych.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Wywóz okowity polskiej na rynki zagraniczne a mianowicie do Hamburga spadł do *minimum* z przyczyny niskich cen, jakie na produkt nasz tam ofiarują, nieopłacających kosztów wyrobu.

= W Sławinku, pod Lublinem, sezon leczniczy rozpocznie się dnia 20-go maja i trwać będzie do dnia 20-go września.

= Na ulicy Hrubieszowskiej, za wolską rogatką, w krótkim czasie założoną ma być nowa fabryka asfaltowa, której założycielem jest jeden z tutejszych specjalistów.

= Komitet zajmujący się organizacją kwesty wielkotygodniowej po kościołach, prosi instytucje formujące osobne listy kwestarek, oraz damy mające zamiar uczestniczyć w kweście, aby o tem zechciały zawiadomić komitet, którego biuro mieści się przy ulicy Świętokrzyskiej pod nrem 25.

= W tych dniach przejeżdżać będzie z Rzymu do Petersburga przez Warszawę znakomity przyrodnik John Mayall, mikroskopista angielski. Celem podróży jest obeznanie się z postępem nauki na miejscu i rozejrzenie się w pomocach naukowych.

= Z teatru i muzyki.

* Panna Madge Wickham koncertuje dziś wieczorem w salach redutowych.

Współudział w koncercie tym przyjmują panie: Czakówna i Dowiakowska.

* Dawno niegrany dramat w trzech aktach Dumasa „Księżna Jerzowa”, ukaże się w poniedziałek w teatrze Rozmaitości.

Tegoż wieczora powtórzoną będzie świeżo wznowiona komedja w jednym akcie Chęcińskiego „Cicha woda brzegi rwie”.

= Kolonje letnie.

Dr. Gustaw Fritsche ogłosił sprawozdanie z czwartego już roku istnienia kolonji letnich czyli wakacyjnych.

Sprawozdanie to jest pożądanem i pocieszającem świadectwem ciągłego, acz powolnego rozwijania się młodocianej instytucji, w r. z. bowiem zebrano więcej pieniędzy i wysłano na wieś więcej dzieci niż w latach poprzednich, a mimo to koszta utrzymania każdego dziecka okazały się znacznie mniejsze.

Z ofiar na kolonje składanych wpłynęło rs. 3305 kop. 84, z teatru amatorskiego rs. 121 k. 80, ze sprzedaży kwiatów na wystawie przemysłowej i ogrodniczej rs. 214 k. 27, co łącznie z remanentem z roku poprzedniego czyni rs. 3812 k. 69.

W poprzednich trzech latach ofiary wzrastały ciągle, wynosiły bowiem rs. 1536, 2017 i 2577, do cyfry jednak w r. z. osiągniętej nigdy nie doszły.

Do dochodów dodać należy znaczne ofiary w naturze, tj. w tkaninach na odzież i bieliznę, naczyniach kuchennych itp.

Środki te pozwoliły na wysłanie na kolonje 204 dzieci, gdy w latach poprzednich wysyłano 52, 84 i 136.

Dziatwa ta spędzała czas wakacyjny w Cieksynie pod Nasielskiem, w Jadowie pod st. Łochowem, w Żelechowie w bliskości st. Sobolewa, w Janowie pod Nowomińskiem i w Kazimierzu nad Wisłą.

Ogół wydatków wyniósł rs. 3592 k. 78.

Koszta utrzymania dzieci w różnych kolonjach nie były równe, gdyż w Janowie pani Wanda Trzetrzewińska, a w Jadowie pani Watson, przy pomocy Zdzisława hr. Zamoyskiego, ofiarnością swoją i troskliwością wielce się do umniejszenia ich przyczyniły.

Wydatek średni na każde dziecko wynosił rs. 17 k. 26, gdy w latach poprzednich utrzymanie każdego dziecka kosztowało rs. 24 k. 71, rs. 22 k. 70 i rs. 19 k. 41.

Zdaje się jednak, iż niepodobna już zaprowadzić większych oszczędności i że zmniejszające się ciągle wydatki doszły do nieprzekraczalnego minimum.

Poprawa na zdrowiu dzieci wysyłanych była równie dobrą i trwałą jak w latach poprzednich, co sprawozdanie wykazuje cyframi.

Osiągnięte w ciągu lat czterech a przedstawione w sprawozdaniu rezultaty, będą najlepszym bodźcem dla publiczności naszej do dalszego opiekowania się kolonjami i dostarczania dla nich środków materjalnych, to też nie wątpimy, iż w r. b. rubryka ofiar na kolonje wakacyjne zapełni się równie hojnie jak w latach zeszłych, a nawet o tyle hojniej, iż sprawozdanie z kampanji tegorocznej jeszcze pomyślniej od zeszłorocznego wypadnie.

= Zapisy.

Zmarły w tych dniach obywatel miasta Warszawy, ś. p. Antoni Górski, w ostatniej chwili swojego życia polecił spadkobiercom, aby z przekazanego im majątku wypłacili dla zakładu sierot chłopców pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zostającego rs. 1,500, jako fundusz wieczysty, z zastrzeżeniem odprawiania corocznie w dniu jego śmierci nabożeństwa.

Dalej zmarły przekazał po rs. 300 dla szwalni ubogich dziewcząt w gmachu podominikańskim i na przytułek dla paralityków za rogatką belwederską fundacji Czarneckiego, na schronienie dla nauczycielek rs. 1,000, na budowę kościoła na Pradze rs. 100, tyleż na naprawę kościoła po-augustjańskiego, na Towarzystwo dobroczynności szwajcarskie w Warszawie i na dom schronienia sierot przez gminę ewangelicko-reformowaną utrzymywany.

Prócz tego zmarły poczynił inne jeszcze drobniejsze legaty na cele dobroczynne.

= Pielgrzymka.

Gromadka pątników, przeważnie stanu włościańskiego, udała się w tych dniach do Krakowa, zkąd pod przewodnictwem osoby kompetentnej ma zamiar odbyć podróż do Rzymu, dla przebycia tam wielkiego tygodnia.

Diritto donosi, iż dla 30-tu osób przygotowano mieszkania w pałacu Mignatelli, przy Piazza di Spagna.

= Ważna kwestja.

Na wtorkowem posiedzeniu sekcji piątej towarzystwa popierania przemysłu i handlu ma przyjść pod obrady ważna kwestja instytucyj kooperacyjnych w ogólności, a kredytowych w szczególności.

Jest to sprawa wielkiej doniosłości, co powinno zgromadzić na wtorkowe posiedzenie znaczną liczbę członków.

Dodać należy, iż przy sekcji ma się utworzyć specjalne biuro dla spraw kooperacji.

= Ze względów sanitarnych.

Przed szkołą prywatną Górskiego, w godzinach opuszczania zakładu przez dzieci, obiera sobie siedlisko dwóch sprzedawców lodów, któremi młodzież, z niebezpieczeństwem dla zdrowia, przesyca się bez żadnej kontroli.

Warto, aby tych panów usunięto z pomienionego posterunku.

= Jednoręki rzeźbiarz.

W dniu wczorajszym na chodniku ulicy Granicznej, rozłożył własne rzeźby z drzewa, jednoręki samouczek Walenty Dębniak.

W ciągu kilku godzin publiczność rozchwytała gustowne a tanie przedmioty, przeznaczone do użytku i ozdoby.

= Znowu „Zulusi”.

Niefortunna wycieczka młodych „zulusów”, którzy przedonegdaj skąpali się w Wiśle, nie zraziła trzech innych, spragnionych użycia przejażdżki wodnej.

Wynająwszy więc łódkę od jednego z przewoźników na prawym brzegu rzeki, puścili się z biegiem wody ku Bielanom.

Przepłynąwszy sporą przestrzeń pomyślnie, zmęczeni wioślarze skierowali się ku brzegowi, aby trochę na lądzie odpocząć, z powrotem bowiem czekała ich pod wodę większa praca.

Tymczasem natrafiwszy na wir ani się spostrzegli, jak łódka zaczęła się kręcić.

Jeden z nich nieostrożnem pchnięciem spowodował wywrócenie się łodzi i wszyscy trzej wpadli do wody.

Dwaj umieli dobrze pływać i szczęśliwie dostali się do brzegu.

Trzeci Michał Wackiewicz, pracownik kantorowy, począł tonąć, lecz instynktownie trzymał się krawędzi wywróconej łodzi.

Towarzysze, szybko się rozebrawszy, pospieszyli z pomocą i Wackiewicza, już słabnącego, w stanie bezprzytomnym na brzeg wynieśli.

Biedny młodzieniec z śmiertelnego przestrachu postradał zmysły.

Przywieziono go do mieszkania w stanie zupełnego obłędu.

Czy W. wyjdzie z tego?

Wezwani lekarze, jak dotąd, nie mogą orzec nic stanowczego.

= Ujęty.

Donosiliśmy przed kilku tygodniami o pewnym jegomościu, który wynajmował ze składów fortepiany, a następnie je sprzedawał.

Pomysłowego złodzieja onegdaj policja wyśledziła.

---

si mi za to zaręczyć, że pieniądze te nie przepadną— a jeśli przepadną, to kahał mi je powróci. Jedź waść zaraz do Balogrodu i przysyłaj mi Dyma.

Hołubowski pobiegł czemprędzej do Balogrodu— a w jaką godzinę potem sam Dym do Zahoczewia przyjechał.

Borowski tak samo zamknął się z Dymem, trzymał go długo u siebie, ale przed wieczorem odprawił go i wrócił do kobiet, rozkazawszy tylko, ażeby stróże się uzbroili, ażeby bramę zamknęli i nie wpuszczali nikogo—a jeśliby kto przyjechał, aby go opowiedzieli.

O zmroku dano wieczerzę. Borowski przy wieczerzy mówił wiele, bo już się był rozruszał i widać było po nim, że cale odżył; ale nie dotykał żadnej z tych rzeczy, których obiedwie kobiety były tak bardzo ciekawe, tylko się wypytywał o kasztelana, o Nikodema, o pana Bala i inną szlachtę, która była poszła na wojnę.

Wtem trębacze uderzyli na larum na bramie, obiedwie kobiety zbladły, nie wiedząc, coby to miało znaczyć, ale milczały.

Borowski posłał sługę, aby się dowiedział, kto tam przyjechał. Sługa wrócił i powiedział, że jacyś konni chcieli zajeżdżać do zamku, ale nie chcieli się opowiedzieć i odjechali.

Obiedwie kobiety spojrzały po sobie, ale żadna z nich się nie odezwała. Borowski mówił dalej o wojnie, aż do końca wieczerzy. Po wieczerzy zaś pocałował córkę w czoło i rzekł:

— Wisiało nad tobą wielkie niebezpieczeństwo, alem cię obronił. Mam też w Bogu nadzieję, że już nie powróci.

Nie wiedzieć czy Krzysia bardzo wdzięczna była za odwrócenie tego niebezpieczeństwa, bo też nikomu tego nie powiedziała, natomiast zaś pocałowała ojca w rękę i rzekła:

— Jegomość widzisz lepiej od nas, gdzie nam grożą jakie niebezpieczeństwa; nam poddać się jego woli.

Z tem się wszyscy na spoczynek rozeszli. Borowski spokojny, jak zwykle, kobiety zaś w wielkiej niecierpliwości, bo chociaż już oczywiście wiedziały, że tu chodzi o Abrahama, jednak ani się nawet domyśleć nie mogły, co on tam takiego zrobił na Mchawie.

Nazajutrz Dym znowu przyjechał i znowu miał długą przy drzwiach zamkniętych z Borowskim rozmowę, zaczem odjechał—a kobiety znów nie wiedziały, o co to tam chodziło na tej konferencji. Borowski tylko im dnia tego powiedział, że trzeba zamek uzbroić, bo ma wiadomości, że opryszki wielkiemi kupami się kręcą po górach, więc trzeba się mieć na baczności, do czego jednakże dodał, że mury około zamku wysokie i w dobrym stanie a brama okuta żelazem, więc kilkunastu ludzi z muszkietami i halabardami wystarczy.

Tych kilkunastu ludzi w jednym dniu zebrał, bo to tam ta służba zamkowa była pomiędzy chłopami dziedziczna, więc trzeba ich było tylko powołać. Broni zaś wszelkiego rodzaju i amunicji także nie brakło, bo miał on tego dosyć na zamku jeszcze od czasu, kiedy przed kilkunastu laty uzbrajał pospolite ruszenie przeciw tatarom. (*d. c. n.*)

Jest to niejaki Steńczus, żmudzin, który dawniej operował w Kownie, a obecnie próbował szczęścia w Warszawie.

Ów Steńczus należał również do tej trójki, która przed kilku dniami spełniła kradzieże różnych utensyljów w trzech hotelach.

= Zuchwały rabunek.

W dniu wczorajszym, na Krochmalnej, pod nrem 34-ym, w sklepie wiktuałów Stanisławy Daszewskiej, wśród białego dnia został spełniony zuchwały rabunek.

Do sklepu weszli dwaj młodzi, przyzwoicie ubrani ludzie i jeden z nich zażądał bulek, prosząc, aby Daszewska sama z kosza wybrała.

Podczas, gdy ta nachylona liczyła bułki, drugi łotr w jednem oka mgnieniu uchwycił ją obu rękoma za gardło tak silnie, że kobieta nie mogła krzyknąć i straciła przytomność.

Zemdloną Daszewską, leżącą na podłodze, znalazła służąca, która przyszła za jakimś sprawunkiem.

Z trudnością zdołano ją przywrócić do zmysłów.

Na szyi ofiary zostały ślady paznogci, które rabuś wpił w ciało.

Łotrzy obezwładniwszy Daszewską, odbili szufladę i zabrali kilkanaście rubli.

Śledztwo, celem wykrycia zuchwałych rabusiów, zostało zarządzone.

= Znaczna kradzież.

W dniu onegdajszym pewnemu obywatelowi ziemskiemu w przejeździe tramwajem wyciągnięto pugilares zawierający 2000 rs. w samych storublówkach.

Złodziej został ujęty, ale pieniędzy już przy nim nie znaleziono.

= Dzieciobójstwo i podrzucenie.

W dniu wczorajszym w ustępie domu na Żelaznej pod nrem 21-ym znaleziono zwłoki paromiesięcznego niemowlęcia ze śladami gwałtownej śmierci.

Małego denata zabezpieczono celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

W rynsztoku na ulicy Stawki podrzucono dziewczynkę liczącą blisko rok życia.

Niemowlę zostało odesłane do szpitala Dzieciątka Jesus.

= Zniknięcie.

Przed kilku dniami Rajza Berenholcowa, zamieszkała pod nrem 45-ym na Nowolipiu, znikła bez wieści.

Pomimo usilnych poszukiwań B. dotychczas nie została odnalezioną.

= Przejechania.

Na Chłodnej Jan Kotlarski najechany przez wóz uległ złamaniu nogi.

Na ulicy hr. Kotzebuego powóz prywatny przejechał Isera Gordusa, który poniósł tak ciężkie obrażenia, iż w stanie bezprzytomnym został odwieziony do szpitala starozakonnych.

= Z winy tramwaju.

W dniu wczorajszym przy ulicy Przechodniej tramwaj najechał na bryczkę należącą do p. H. z alei Jerozolimskiej nr 27.

Uderzenie było tak gwałtowne, iż bryczka została zdruzgotaną, a wiezione produkta spożywcze, jak śmietana, masło i jaja zniszczone, zaś jadący dwunastoletni chłopiec dotkliwie skaleczony w głowę i rękę.

Przyczyną wypadku była nieuwaga tramwajowego woźnicy, który nie dał znaku za pomocą dzwonka, ani też nie wstrzymał rozpędzonego wagonu.

Woźnica będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

= Pożar.

W dniu wczorajszym pod strychem domu nr 6 na Okopowej, wynikł pożar.

Dzięki rychłemu dostrzeżeniu, mieszkańcy sami ogień stłumili.

= Z dołu Wisły.

Kor. płoc. pisze, że stan wody na dolnej Wiśle trzyma się jeszcze poziomu przeszło 15-tu stóp, a obniżenia tej wysokości nie prędko oczekiwać można.

Porzecze szeroko jest zalane.

Oziminy, wskutek zalewu, przepadły stanowczo; łąki zamulone i darń gnije; piasek, unoszony po za łożysko rzeki, zasypać może wiele ziemi użytkowej.

Nadmiar wilgoci w gruncie każe spodziewać się opóźnienia siewów wiosennych, a wilgoć w zalanych budynkach budzi poważne obawy chorób pomiędzy ludnością powiśla.

= Zboże zagraniczne.

Kaliszanin donosi, że obywatel z poznańskiego, p. L., sprzedał kupcom kaliskim pszenicę o 2 marki taniej od cen na naszych rynkach.

Fakt ten godzien jest zanotowania ze względu na możliwą konkurencję z tych stron, które dotychczas (wskutek niskiego kursu naszej waluty) wpływały na utrzymanie jakich takich cen naszego zboża.

= Muły.

Jeden z obywateli w kieleckiem nabył w Czechach partję mułów, która niezadługo na użytek gospodarczy sprowadzoną będzie.

Ciekawa rzecz, czy utrzymywanie tych zwierząt w naszym klimacie będzie się mogło opłacić.

= Złe drogi.

Donoszą nam z sieradzkiego, iż główna arterja komunikacyjna, t. j. szosa łącząca Sieradz z Łodzią, znajduje się w stanie iście niemożliwym.

Nietylko wozy ładowne i transporta towarowe, ale nawet kurjerka pocztowa po wybojach tych przedostać się nie może.

Zatrzymywać się trzeba co chwila, podróżni muszą wysiadać, a pomiędzy Łodzią i Pabjanicami jest w jednem miejscu taka pułapka, że koła kurjerki zagłębiają się po osie i dopiero z największym trudem nieszczęśliwy ekwipaż, opróżniony z pasażerów, drągami z dołów wydobywać trzeba.

Obejdzie się to zapewne bez komentarza.

= Dla uczniów.

W dniu 11 ym b. m., w sali resursy miejskiej w Białymstoku, odbył się koncert amatorski, na rzecz miejscowego Towarzystwa pomocy dla uczniów.

Zacne usiłowania i zabiegi prezesa tej instytucji p. Witte, nie zawiodły i kasie Towarzystwa przybyło ponownie około 200 rs.

Obok pianisty p. Baranowskiego i śpiewaczki p. Essen, udział w koncercie wziął chór zorganizowanych i dzielnie przez p. Niedzielskiego, nauczyciela śpiewu, wyćwiczonych uczniów szkoły realnej.

= Poczwórne morderstwo.

W nocy z dnia 9-go na 10-ty b. m. do karczmy pod Neczajówką, o 12 wiorst od Zasławia, przybyło czterech wieśniaków prosząc o nocleg, który im udzielono.

W nocy ludzie ci rzucili się na karczmarza, starego izraelitę i zadali mu dwa ciosy pałką w głowę, poczem zabili na miejscu jego żonę i 11-letnią wnuczkę, zaś wnuka 19-letniego ciężko poranili.

Życia karczmarza prawie niepodobna ocalić.

Mordercy zabrali cały zapas gotówki w kwocie 40 rs. i puszkę z drobną monetą.

Jeden z wnuków 14-letni zdołał się ukryć podczas napadu i po oddaleniu się morderców, dał znać do władzy.

Winnych ujęto w Zasławiu i znaleziono przy nich jeszcze 30 rs. oraz puszkę, dowód winy jest więc stanowczy.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Atrament sympatyczny, ujawniający się przy współudziale czynników chemicznych.

Podajemy tu cały szereg płynów, mających tę własność, że przeniesione piórem na papier w zwyczajnych warunkach dają pismo niewidoczne, podczas gdy przy współdziałaniu odpowiednich czynników każden płyn odzyskuje właściwy mu kolor. Zjawisko to znajduje bliższe objaśnienie w odbywających się reakcjach chemicznych. Teorja tych ostatnich może być dla czytelników mniej interesującą. Przechodzimy wprost do faktów. 1) rostwór octanu ołowiu, lub saletrzanu bizmutu; litery napisane jednym lub drugim płynem czernieją jeśli papier został poddany choćby na chwilę działaniu siarkowodoru gazowego, lub jego wodnego rostworu; 2) rostwór chlorku złota; listy niewidoczne, zwilżone rostworem soli cynowej, stają się purpurowemi; 3) rozcieńczony rostwór żółtego cjanku potasku; w zetknięciu z rostworem siarczanu żelaza, litery przyjmują kolor niebieski; 4) odwar kory dębowej czernieje przez działanie rostworu soli żelaza; 5) rostwór siarczanu miedzi papier potrzymany nad flaszką z amoniakiem da litery niebieskie, albo karmazynowe, jeśli je zwilżymy cjankiem potasku; 6) rostwór siarczanu żelaza da kolor niebieski od cjanku potasku; czarny zaś od odwaru galasu, lub rostworu kwasu galasowego.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

W rocznicę śmierci ś. p. Franciszka Ruśkiewicza, pozostała córka składa rs. 5.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Irena Regina **Bartoszewiczówna,** ukochana córka Telesfora, członka warszawskiej izby sądowej i Wandy z Winnickich małżonków Bartoszewiczów, w dniu 16-m kwietnia 1886 roku, zakończyła życie przeżywszy lat 8. W głębokim smutku pogrążeni rodzice, siostry i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 18-ym kwietnia r. b., to jest w niedzielę, z mieszkania w domu pod № 8-ym przy ulicy Berga, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 3—1497—

† Krewnym, przyjaciołom, oraz wszystkim życzliwym, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę, odprowadzając zwłoki ukochanej siostry naszej ś. p. Bronisławy **Bartz,** na miejsce wiecznego spoczynku, składają serdeczne podziękowanie pozostałe siostry i brat wraz z rodziną. —1489

— Wszystkim osobom, które raczyły przyjąć udział w oddaniu ostatniej przysługi b. p. Zofji **Neumark,** najukochańszej córki, siostry i bratowej naszej, zasyłamy niniejszym serdeczne „Bóg zapłać".

1500— **Stroskani rodzice, brat i bratowa.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Kraków 16-go kwietnia. — Przy dzisiejszem powtórnem głosowaniu na posła do rady państwa wybrany został dr Machalski 1215 głosami. Romanowicz otrzymał głosów 1105.

Lwów 16-go kwietnia.—Na zapytanie wydziału krajowego, czy pożądaną jest rzeczą ze stanowiska pedagogji wprowadzenie zasady utrakwistycznej w galicyjskich szkołach ludowych, jak tego żądał w sejmie wniosek prof. Antoniego Małeckiego, odpowiedziała Akademja umiejętności w sposób przeczący, a to na podstawie opinji swych lwowskich członków. Członkowie Akademji rusini oświadczyli się także przeciw utrakwizmowi.

Wiedeń 16-go kwietnia.—W tutejszych kołach politycznych zwołanie wspólnego sobranja bułgarsko-rumelijskiego uważanem jest za krok nader zręczny ze strony księcia Aleksandra. Mocarstwa nie mogą wziąć mu za złe, iż pragnie zapytać kraju, co sądzi o narzuconej mu przez Europę konwencji. Odwołanie się do kraju zapobiega agitacjom wymierzonym przeciw księciu. Wspólne sobranje jest dowodem dokonania rzeczywistej unji, pomimo, że konwencja wyraźnie jej nie uznała. Sobranje podda się zapewne wyrokowi Europy z konieczności, tembardziej, że unja mimo wszystkiego jest faktem.

Wiedeń 16-go kwietnia. — Jagicz mianowany został profesorem zwyczajnym filologji słowiańskiej przy uniwersytecie wiedeńskim.

Wiedeń 16-go kwietnia. — Dzisiaj w pobliżu gmachu opery dworskiej, kelner Wagner, wysiadając z wagonu tramwajowego, ranił śmiertelnie nożem ajenta Spitza. Zbrodniarz został uwięziony. Pobudki czynu dotąd niewiadome.

Berlin 16-go kwietnia. — Podróżnik niemiecki Rejchardt objął na swoją własność znaczne terytorja na wschód i zachód jeziora Tanganyika (wewnątrz Afryki; *przyp. red.*) i oddaje takowe pod protektorat Niemiec. Terytorja te wyrównywają przeszło połowie obszaru cesarstwa niemieckiego.

Londyn 16-go kwietnia.—Rząd jest przekonanym, że bill irlandzki z pewnemi zmianami przejdzie w izbie gmin. Wobec zarzutów przeciw wykluczaniu deputowanych irlandzkich z parlamentu angielskiego, Gladstone gotów jest przyjąć system delegacji do spraw wspólnych, na wzór austrjacko-węgierski.

Londyn 16-go kwietnia.—Depesze z Ameryki donoszą o nowych krwawych starciach wojska z robotnikami strejkującymi na kolejach Louisville i Nashville. Z obu stron wielu jest rannych i zabitych. Robotnicy podpalają budynki kolejowe i wagony. Spalono wielkie składy drzewa i oliwy, tudzież 42 wagony. Łuny pożarów sięgają na kilka mil. Sądy skazały dotąd kilkanaście osób.

Londyn 16-go kwietnia. — Wojska angielskie w Birmie stoczyły w ostatnich dniach dwie znaczne bitwy z powstańcami nad rzeką Moo i pod Hlaingdet. Trzecią kolumnę wojska wysłano z Mandalay do Trawaddy, gdzie zebrały się znaczne siły powstańców.

(Ajencja północna.)

Paryż 16-go kwietnia. — Izba deputowanych przyjęła wczoraj ustawę przeciw szpiegostwu.

Paryż 16-go kwietnia. — *Temps* dowiaduje się, iż rząd francuski, zapytany o zdanie co do zamierzonego wysłania ultimatum do Aten, oświadczył, iż pragnie pierwej poznać tekst ultimatum.

Rzym 16-go kwietnia.—Cholera z Brindisi zawędrowała do Monopoli, gdzie wydarzyło się kilka zasłabnięć i jeden wypadek śmiertelny.

Madryt 16-go kwietnia. — Rada ministrów oświadczyła się przeciw ułaskawieniu księcia Sewilli i obstaje przy skazaniu go na wygnanie na wyspy Balearskie.

Charków 16-go kwietnia.—Izba sądowa tutejsza rozpatrywała sprawę byłego dozorcy okrętowego przystani taganrogskiej, Kuzowlewa, skazanego za nadużycia i zawalanie przystani balastem na ze-

słanie do gubernji tomskiej. Wyrok został zatwierdzony.

Meruczak 16-go kwietnia. — W dniu 28-ym marca (st. st.) przybył do pendyjskiej oazy naczelnik kraju zakaspijskiego wraz z naczelnikiem sztabu, pułkownikiem Lewaniewem, celem odbycia przeglądu nowo przyłączonego kraju i ostatecznego wprowadzenia administracji rosyjskiej. Naczelnik, wraz ze świtą swoją, przejechał przez wszystkie oazy w powozie, po nowej, prześlicznie przystrojonej drodze, od Tasz Kepri do miejsca, w którem obozuje komisja graniczna. Przy przejeździe przez auły, ludność witała jenerała Komarowa chlebem i solą oraz wyrażała wdzięczność swoją za przyłączenie do Rosji. Podczas przejazdu przez oazy, jenerał Komarow rozdał własnoręcznie między chanów, starszyznę i przedniejszych mieszkańców przyznane im Najwyżej podarunki. W dniu 29-ym marca naczelnik kraju przybył na stanowisko komisji granicznej pod Meruczakiem, dla przeglądu ustanowionej już granicy. W dniu 30-ym marca jenerał Komarow wyjechał z Meruczaku do Tasz Kepri, zkąd zamierza udać się stepową drogą do Saraksu. Angielska komisja graniczna przeniosła się z Karauł-Chanu do Bakalu, leżącego między Karauł Chanem a Czarszambe. Komisja rosyjska rozpoczęła w dniu 1-ym kwietnia przeprawę na prawy brzeg Murgabu i w przeciągu kilku dni stanie w Czarszambe.

Telegramy handlowe.

Berlin 16-go kwietnia (po południu).

Zniżka na wszystkich polach. Zbliżające się święta wywołały realizację, która przy ogólnie niechętnem usposobieniu spowodowała dążenia dosyć silnie zniżkowe. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe o 2 marki niżej. Wartości bankowe słabiej, kolejowe natomiast mocno się trzymały. Wartości obce w ogóle słabiej — pomiędzy niemi rosyjskie — również niżej ruble. Żyto w obu terminach bez zmiany.

Berlin 16-go kwietnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. ros. w ır. nat	201.—	Akcje kredytowe	473.—
Weksle na Warszawę	200 90	Listy zast. ser. I-ej	62.70
Wek. na Peters. krótk.	200 60	Weksle na Lon. krótk.	20.41
Wek. na Peters. dług.	199 60	„ „ „ długot	20.32[5]
Bil. ban. ros. na dost.	201 —	Żyto w tow. gotow.	133.25
Wschodnia poż. II em.	61 90	Żyto na jesień	137.75

Petersburg 16-go kwietnia.

Weksle na Londyn	$23^{21}/_{32}$ $^{25}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . . .	236
„ „ II-ej emisji . . .	220½
Półimperjały	8.30

Giełda berlińska coraz słabiej jest usposobioną. Obniżki kursowe z dnia na dzień nie są doniosłe, pomimo to jednak zniżka rozwija się z dniem każdym i ostatecznie różnice już są znaczne. Powyższe telegramy redukują kurs rubli do 201 m. za 100 rs., czyli o blisko 3 marki niżej niedawno jeszcze notowanego kursu. Stan ten oddziała na giełdę naszą, uciskając ją i wywołując dalszą zwyżkę walut obcych. Kurs ten bowiem odpowiada notowaniu 49.75 rs. za 100 m. bez kosztów tranzakcji. Notowania dnia poprzedniego były: 201.10, 201.25, 475, 133.25, 137.75.

J. W

Gdańsk 13-go kwietnia.

Pszenica cena najwyższa krajowa	7.12
„ „ regulacyjna bieżąca	7.—
„ „ na dostawę wiosenną	6.82
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu . .	4 75
„ „ regulacyjna	4.75
„ „ na dostawę wiosenną	4.72

CENY ZBOŻA

dnia 14-go kwietnia 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 112—117, średnia 100—110, ordynaryjna 85—95.

Żyto: wyborowe 79—80, średnie 75—78, ordynaryjne 72—74.

Jęczmień: wyborowy 89—94, średni 80—87, ordynaryjny ——.

Owies: wyborowy 104—107, średni 96—102, ordynaryjny 90—95.

Gryka: 95—100. — **Groch:** 99—138; — **Kasza** jaglana wyborowa 142 — 145, średnia 133 — 140, ordynaryjna 120—130.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 16-go kwietnia 1886 r.

Targ w ostatni piątek przedświąteczny przedstawił się wcale dobrze, w porównaniu z innemi targami piątkowemi.

Zaofiarowania ziarna były dosyć znaczne.

Pszenicy z próbek ofiarowano 300 korcy. Ta z powodu braku amatora sprzedaną nie została.

Kilka drobnych partyjek z dowozów osią zostało sprzedanych po 6.60, 6.65 za dobre średnie i 6 rs. do 6.30 za nieco słabsze.

Żyta przeszło 700 korcy tak z fur jak z próbek.

Usposobienie z początku szczególniej było mocne. Płacono 4.95, 5 rs. i 5.05—średnie i dobre 4.50, 4.65, lepsze 4.75, 4.80, 4.85—stosownie do jakości.

Owsa 300 korcy. Ceny niezmienione niskie.

Płacono 3.22 i pół, 3.30, 3.45 do 3.55.

Partja 50 korcy koniczyny czerwonej sprzedaną została po 3.80.

Siana dostawa obfita. Ceny mocno się trzymają. Płacono 45. 50, 55 do 60 kop. za pud.

Słoma 28 do 35 kop.

J. Wł.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka № 35.—Posiedzenie dnia 15-go kwietnia 1886 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	U W A G I.
42	Twarda	Szczerbaciak J.	Mąż ciężko chory, dzieci drobnych 3-je.
77	Chmielna	Grochoska Mar	Mąż chory, dz. dr. 4-ro.
13	Wolska	Mikoska Zuzan	Mąż niewidomy, dz. dr. 2.
23	Łucka	Załuska Teofil.	Mąż nieobecny, dzieci dr. 4.
1	Wilcza	Łysikoska Lud.	Mąż chory, dz. dr. 3.
74	Dzielna	Brzezińska Ko.	Wdowa, dz. dr. 4-ro.
15	Wołyńska	Syma Raj	Wdowa dzieci drob. 3-je.
55	Niska	Pompiak Broni.	Mąż zmarł obecnie, dzieci drob. 3-je.
7	Kacza	Praks Wanda	Wdowa, dzieci drob. 3.
18	Sta Miasto	Kruszewska M.	Wdowa dzieci drob. 3-je.
8	Jerozolim.	Olbromska Mar	Wdowa. dzieci drob. 5.
243	Praga	Gersonowicz F.	Wdowa dzieci drob. 5-ro.
428	Praga	Kotulska Urszu	Wdowa, dzieci dr. 3-je.
55	Czerniako.	Hejdenberg Be.	Chory, dz. dr. 4-ro.
283	Praga	Piekut Julja	Wdowa chora dz. dr. 3.

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dla prenumeratorów na prowincji dołącza się tabela wygranych drugiej klasy 146 loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

TABELA WYGRANYCH

w drugim dniu ciągnienia 3-ej klasy 146-ej Loterji klasycznej

dnia 16-go kwietnia 1886 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera.)

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
223	**200**	7309	**200**	19435	**200**
1639	**500**	8494	**200**	19886	**500**
2806	**200**	8855	**200**	20743	**200**
2935	**1,000**	13545	**3,000**	20858	**200**
4559	**200**	16952	**200**		

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

2463	4406	12404	15301	16751	22337	23236
2603	5483	12966	15350	17600	22358	
2952	8556	13836	15438	19725	22591	
3540	8737	14049	15602	21559	22651	
4044	11564	14746	15839	22000	23028	

Po Rs. 60 wygrały NN-ra:

11	2146	4682	6777	9118	11267	13306	15519	17811	20115	22398
13	2212	4700	91	84	84	13407	67	36	41	22498
99	84	28	6874	9253	11307	14	15622	48	99	22516
103	2312	4824	86	9300	40	36	15768	60	20272	19
69	22	98	6954	9460	63	13542	71	17907	81	67
99	2413	4902	72	77	11413	48	95	21	20301	87
206	29	39	99	86	48	66	15836	89	2	22631
69	2501	63	7009	9545	56	13641	82	18044	56	44
357	35	5005	71	47	71	82	15904	86	84	94
404	48	30	7202	62	77	90	28	18119	20414	22831
70	86	50	80	65	81	13700	16036	35	74	48
88	87	60	7378	9605	11630	9	50	58	91	22941
528	2575	98	93	76	40	13850	16143	18207	20530	97
56	76	5111	7438	98	54	13915	16234	18398	32	23033
97	87	5220	72	99	90	57	41	18494	20664	23104
613	2742	24	77	9723	11768	62	85	18510	20739	51
770	70	42	7500	60	11865	14127	16325	71	59	52
83	72	5300	2	67	11902	29	41	18604	65	[illegible]
89	2877	48	52	71	39	[illegible]	45	18709	20837	27
98	3044	59	86	98	96	[illegible]	16412	12	20917	34
803	53	86	7602	9857	97	42	43	93	64	53
16	79	5503	54	9901	12046	14304	71	18920	21026	56
925	93	11	7703	81	12173	23	78	19023	78	23347
1025	3231	55	18	10053	99	31	95	46	88	84
1105	3300	5603	35	10147	12211	48	16549	19111	21109	23406
8	45	69	7918	92	24	64	16621	18	42	
36	3485	93	56	10204	68	88	29	27	21300	
80	3571	5747	8003	17	89	14453	16703	42	2	
1227	88	5838	9	22	12346	14503	55	93	21409	
42	3636	64	43	78	47	83	16869	19248	36	
1330	97	84	51	10335	74	14611	93	67	68	
39	3772	5920	97	85	92	19	16939	19302	91	
40	3965	50	8235	10420	94	14750	93	32	98	
52	68	57	90	35	12425	72	99	19432	21586	
56	71	6020	92	10504	75	90	17007	34	90	
92	75	29	8416	7	88	14843	31	19502	21612	
1411	4004	52	45	91	96	49	32	20	38	
48	21	55	69	10713	12504	51	60	75	21772	
1515	22	6148	70	70	47	14969	76	90	94	
69	40	6268	8513	83	55	95	83	19603	21852	
1612	95	6342	8660	10527	81	15053	17106	54	93	
31	4147	57	74	34	82	62	86	91	21918	
43	4244	84	8729	84	92	88	17204	19703	22	
44	4308	6410	8839	10927	12762	15106	50	66	37	
61	32	51	85	11038	12909	84	63	72	22040	
1715	64	98	8939	77	20	15228	17327	82	49	
80	93	6542	43	11105	29	87	56	95	74	
1902	4408	6628	61	7	83	15304	94	19807	22175	
52	89	31	80	35	13005	33	17449	45	81	
93	4555	40	9005	61	41	15429	57	64	22201	
96	82	68	6	92	97	47	17535	19937	48	
2031	4602	6720	16	11202	13104	54	44	38	74	
56	58	76	19	25	13266	97	17632	66	22360	

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Pocztowy	3	30 po poł.	1	55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	[illegible] wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 5 (17) Апреля 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.